Nr. 211. Kraków, środa 31 października 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niеopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie . .	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie . .	6 K
rocznie .	18 „ — „	rocznie . . .	24 K

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.

w Niemczech: kwartalnie 7 marek.

w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:

Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Z dnia.

Kraków, 30 października.

O cztery tysiące mniej wyborców!

Przed czterema laty liczył Kraków 20.000 wyborców w V. kuryi. Dziś władze magistrackie zaledwie doliczyć się potrafiły 16.200 mężczyzn, liczących wyżej lat 24 i mających prawo wyborcze! Blisko cztery tysiące ludzi miałoby utracić prawo wyborcze w Krakowie!

Czemu to przypisać? Czyżby Kraków w tych trzech latach tak szalenie podupadł, że ludność męska ucieka z miasta gwałtownie? Czy tak dużo zrobiło się nagle zbrodniarzy w mieście spokojnem i cnotliwem, gdzie jest pięćdziesiąt kościołów i drugie tyle klasztorów? Czy może magistrat tak dziwnie listy sporządzał?

Nam się zdaje, że tych 4000 ludzi, to przeważnie **ubodzy**, bo bogaci są dokładnie spisani w kuryi miejskiej wedle wykazów podatkowych. Takie masy biednych ludzi pozbawić prawa wyborczego w jedynej ludowej kuryi, to trochę za wiele!

W gminach wiejskich tysiące nie wpisane do list z powodu mylnego tłómaczenia rozporządzenia ministeryalnego z r. 1896; w mieście co piąty wyborca nie zapisany na liście, toż to już przechodzi zwykłą miarę lekceważenia prawa wyborczego biedaków!

Dlatego co żyje, powinno spieszyć z reklamacyą swego prawa głosowania!

Najwyższy czas, ażeby ubodzy ludzie „poprawili“ pracę urzędników magistratu w V. kuryi.

Obrazki z kraju analfabetów.

Poniżej podajemy kopię dokładną drukowanej reklamy handlarzy świętości, nadesłanej nam ze Stanisławowa:

PIERŚCIONEK srebrny Św. JÓZEFA

poświęcony

i dotykany do Ametystowego z Perugii

użytego w czasie zaślubin

N. Maryi Panny ze św. Józefem.

Noszący taki pierścionek za przyczyną N. Maryi i Św. Józefa otrzymają tę łaskę, o którą prosić będą.

O bibułkach „cudownych“ jużeśmy pisali i na szczęście artykuły nasze poskutkowały o tyle, że klerykali wyparli się, jak to mówią „w żywe oczy“, ks. Siedleckiego i nieboszczyka ks. Soleckiego, a owe bibułki z kościoła św. Wojciecha usunięto.

Dziś oddajemy inteligentnej publiczności drugi podobny dokument na dowód, jak nasz biedny lud ogłupiają.

Mamy nadzieję, że władze świeckie i duchowne, a w pierwszym rzędzie prasa klerykalna („Czasy“, „Ruchy“, „Grzmoty“ i t. d.) będą nam wdzięczne za naszą pracę...

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

30)

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Olbrzymie drzewo liczyło sześć tysięcy lat i było wewnątrz spruchniałe. Ell i Isma spoglądali z obawą na olbrzyma, który musiał lada chwila runąć. Było dla nich zagadką, w jaki sposób można go będzie usunąć po ścięciu.

Tymczasem maszyna przerznęła pień i wówczas, — o dziwo — całe drzewo podniosło się w górę...

— Teraz pojmuję. Oni podnoszą drzewo zapomocą balonu i unoszą do fabryki. Niech pani zgadnie, co się znajduje w wydrążonym pniu?

— Zapewne nic.

— Szal pani, może tysiące szalów. Niech pani patrzy.

Tłum ciekawych, między nimi mnóstwo dzieci, rzucił się na odcięty pień. Po chwili wracał jeden po drugim, trzymając rękę ściśniętą.

— Cóż oni takiego mają w ręku?

— Tkaninę pająka „lis“, która wypełniała wnętrze drzewa.

Jakiś młody chłopak popędził w stronę Ella i Ismy. W zapale zawadził o wóz i upadł. Podniósł się szybko i począł skrzętnie szukać po ziemi kawałka tkaniny, który zdobył. Isma spostrzegła przypadkiem, gdzie tkanina upadła i podniósłszy ją, oddała chłopcu.

Oczy chłopca zajaśniały, gdy otrzymał zgubę, ale nie ruszył się z miejsca i począł przyglądać się Ismie. Patrzył długo i rzekł, podając jej tkaninę:

— Daruję ci ją.

— Dlaczego — spytała Isma z uśmiechem.

— Bo masz małe oczy.

— Jakto?

— Małe oczy są smutne, trzeba im co darować — rzekł malec.

— I ja ci coś — Isma urwała w połowie zdania, myśląc nad tem, coby mu darować. Ell przyszedł jej z pomocą i wyjął z torebki parę łakoci, podając je malcowi.

Chłopczyna roześmiał się i rzekł do Ella:

— Ty masz wielkie oczy. Wielkie oczy nie powinny jeść, gdy małe głodują.

I nie uspokoił się tak długo, aż Isma nie wzięła również do ust łakoci.

Wóz potoczył się dalej. Isma zapytała Ella, co chłopak miał na myśli, mówiąc o małych oczach.

— Jest to przysłowie na Marsie. „Małe oczy“ znaczy tu tyle, co biedne, nieszczęśliwe osoby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W krótkim czasie podamy do publicznej wiadomości dalsze nadużycia ze sprzedażą „mleka Matki Boskiej“, uprawianą bezwstydnie przez niesumiennych handlarzy wobec pobożnych biedaków.

Nadużycia wyborcze.

Aresztowanie Budzynowskiego, o którem wczoraj donieśliśmy, nastąpiło na wniosek prokuratoryi, która oskarżyła Budzynowskiego o kilka zbrodni i występków z § 65, 301 i 302 uk, popełnionych w napisanej przez niego broszurze, tudzież na kilku zgromadzeniach przedwyborczych, rzekomo przez podburzanie przeciw „porządkowi społecznemu.“

Aresztowanie to poprzedziły długie narady prokuratora ze starostą. Gdy przechodzący ulicą Budzynowski spostrzegł ścigających go żandarmów, schronił się do tamtejszej torhowli. Wówczas policya i żandarmerya, wpadłszy do sklepu, wyciągnęła zeń prawie przemocą Budzynowskiego i, owinąwszy go w palto, wsadziła do dorożki i odwiozła do sądu. Krążą pogłoski, że sędzia śledczy nie chciał się zgodzić na aresztowanie Budzynowskiego, nie widząc do tego żadnej podstawy!

Starosta Bobrzyński przy pracy. Przed kilku dniami donosiliśmy, że Bobrzyński powołał do siebie chłopów z Dobrowlan i oświadczył im, że jeżeli będą głosowali na kandydata rządowego, to daruje im karę, nałożoną za niezameldowanie zarazy węgrowej, panującej wśród nierogacizny. Chłopi z Dobrowlan mimo tej groźby postanowili głosować za tow. Hankiewiczem. Bobrzyński, dowiedziawszy się o tem, wezwał ponownie do siebie dobrowlańskich włościan i na 52 włościan nałożył karę po 10 koron.

Tajemnica wyborów. Z Przemyśla donoszą nam: W r. 1897 wielu wyborców, wybranych przez partyę przeciwną socyalnej demokracyi głosowało na dra Iwana Frankę, a przeciw Lewickiemu. Komisarze znaczyli chemicznym atramentem każdą kartkę wyborczą, aby następnie módz dowiedzieć się, jak kto głosował. Dyrektor ruskiego gimnazyum Cegliński głosował na Frankę. Lanikiewicz umieścił zaraz dyrektora Ceglińskiego na czarnej liście. W jakiś czas po wyborach krajowa rada szkolna chciała Ceglińskiego zamianować inspektorem szkół średnich okręgu przemyskiego. Lanikiewicz wysłał wówczas relacyę nieprzychylną dla Ceglińskiego, w której między innymi motywami podał, że Cegliński głosował na dr. Frankę.

Drugi wypadek był z ks. Pohoreckim, który również głosował na dra Frankę. Po pewnym czasie przyszedł do starostwa w Przemyślu ks. Podhorecki, celem załatwienia jakiejś parafialnej sprawy. Lanikiewicz, któremu pomieszały się nazwiska Pohorecki a Podhorecki, przywitał księdza Podhoreckiego słowami: „Ja panu nic nie pomogę, pan głosował na Frankę.“ Ks. Podhorecki wypierał się, na to Lanikiewicz: „Ksiądz kłamiesz!“ Na takie „dictum“ zażądał ks. Podhorecki udowodnienia, że głosowal na Frankę. Lanikiewicz wyciągnął zachowane w czarnej liście dokumenta — co jest dowodem, że takie dokumenta w starostwach się przechowuje — i dopiero się przekonał, że zaszła pomyłka, że nie ks. Podhorecki, ale ks. Pohorecki głosował na Frankę. Ks. Pohoreckiego tak prześladowano, że musiał wyjechać do Ameryki.

Starościńskie rządy. Z Turki donoszą do „Haliczanina“, że tamtejszy starosta nakazał wójtom, ażeby stawili się na posiedzenie stańczykowskiego komitetu w towarzystwie dwóch radnych z każdej wsi; niestawiający się mają zapłacić 4 kor. kary. Starostwo wyznaczyło jako komisarzy dla przeprowadzenia prawyborów panów Rempałę, Nadolskiego i innych, którzy już „odznaczyli się“ w r. 1897.

Ruch wyborczy.

Kraków. Dnia 29 b. m. przy ulicy Dolnych Młynów odbyło się dzielnicowe zgromadzenie przedwyborcze. Lokal był tak szczelnie wypełniony, że wielu z braku miejsca musiało odejść lub z pola przysłuchiwać się wywodom mówców. Referował tow. Orczyk, a tow. Halbina wezwał obecnych w gorących słowach do energicznej akcyi wyborczej.

Z nieopisanym zapałem uchwalono popierać kandydaturę tow. Daszyńskiego.

Prawybory w powiecie krakowskim już się rozpoczęły. Starosta Laskowski wysłał do wszystkich wójtów uwiadomienia o terminie prawyborów do IV kuryi. W Rakowicach np. odbędą się one dnia 4 listopada o godzinie 11 rano.

Niepowodzenia ks. Żygulińskiego. W gminie Podole pow. mieleckiego odbyło się, zapowiedziane przez miejscowego proboszcza z ambony, zgromadzenie ks. Żygulińskiego, na które jednak jawili się w przeważnej liczbie

Z TEATRU.

„Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Elfelda.

Oczywista „Odrodzeniem“ to jeszcze nie było, ani tem odrodzeniem, którego pyszne obrazy kreślili Vasari, Cellini, Burckhardt, Gobineau, Klaczko, ani tem odrodzeniem, na jakie czeka repertuar krakowskiej sceny. W każdym razie repertuarowa sztuka jak najlepszej sorty, na której ziewać muszą co prawda ci, co tę przecudowną epokę znają bardziej osobiście, bardziej sercem, ale na której i rozczulać i weselić może się poczciwa publiczność. Oto niema tu tej pretensyonalności innych niemieckich pisarzy dla scen, a jest za to coś, co samego Rostanda mogłoby pouczyć. Porównać tych renesansowych ludzi z tymi romantycznymi, to o ileż pierwsi są mniej pretensyonalni, o ile drudzy więcej poetyczni! W stosunku jednak z jednej strony do prawdziwej wielkiej sztuki, a nadto w stosunku do szerokiej publiczności, wolałbym już co prawda tych małych ludzi z wielkiego odrodzenia, gdyż autorzy, którzy figurki powołali do życia, grają przynajmniej w otwarte karty: dajemy pokój jadalny Renesansu, niech inni dadzą wielkie salony i wielkie place. Panowie Schönthan i Elfeld wzięli z Renesansu to, co jest w nim cichego, łagodnego, domowego, kolorystycznego, a więc to, co najmniej charakterystyczne, dali to, co „heimlich und gemütlich“ i taki Renesans „ad usum Delphini“, Renesans dla pokoju dziecinnego pokrajali bardzo zgrabnie na 3 akty i kilkadziesiąt scen, z których niektóre byłyby przepyszne w swej rodzajowości i może nawet charakterystyczne, gdyby były pisane ot jakimś cokolwiek szesnastowiecznym językiem, gdyby poezya przeświecała choć cokolwieczek z tych łagodnych i miłych dyalogów, jakich... powstydziłby się ostatecznie każdy człowiek z tej epoki.

Jest w tem „Odrodzeniu“ odrodzonem przez spółkę farsistów schlebianie specyalnie gustom burżuazyi wielkomiejskiej, sympatyzującej czasem „z czemś kostyumowem, byle nie poważnem zanadto“, jest margrabina o krwi rybiej, typowa pruska Frau von, pobożna, skromna, gospodarna, więc w niczem a w niczem niepodobna do renesansowych marchezy; jest wrodzony deklamator, sentymentalny i lekko zapalny, łatwo kochliwy i dość prędki malarz Silvio de Teltre, mistrz w sztuce pędzla i ujmowania, cokolwieczek podobny do bladych kopij z obrazów renesansowych, robionych przez angielskie malarki. Jest dalej benedyktyn Bentivoglio, który miał w życiu wielką tragedyę erotycznego stylu, a obecnie ma siwe włosy, ale lotną myśl i sentyment i popiera dokoła siebie wszystko, co się kocha, co za sobą goni, szaleje; Bentivoglio, który trzęsąc brzuchem ze śmiechu, chodzi rubasznie po tym pałacu margrabiów de Sansavelli, w którym obok arcygotyckich pracowni, są arcyrenesansowe sale, których architektoniki rzeczywiście powinszować należy panu Spitziarowi. Jest dalej magister Severino, molierowska figurka, bardzo udała i bardzo groteskowa, że całej komedyjce nadaje tego sympatycznego polotu, który tak bierze niesłychanie publiczność pragnącą się bawić, bawić i bawić. Jest dalej Coletta, modelka, chora na megalomanię, przytem cokolwiek namiętna, która, gdyby była Włoszką prawdziwą, to po scenie pocałunku w II akcie nie byłaby ślicznego markiza Vittorina tak łatwo puściła, a gdyby była

ludowcy, którzy przewodniczącym obrali p. Krempę. Szanując wolność słowa, wysłuchali zgromadzeni spokojnie przeszło godzinnej mowy ks. Żygulińskiego, po której jednakowoż kilku mówców tyle mu słów prawdy powiedziało, że niefortunny ów kandydat czemprędzej musiał wyjeżdżać. Po jego wyjeździe uchwalili ludowcy popierać kandydaturę dra Winkowskiego.

Lwów. W niedzielę odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia rębaczy przy nader licznym udziale członków. Przewodniczył tow. Mokłowski, zast. przew. był tow. Tabaczek, sekretarzowali tow. Szpak i Bojko. Pierwszy przemawiał tow. Hudec o położeniu najbiedniejszej klasy ludności, z której rekrutują się rębacze i stróże. Mowę tę przerywano hucznymi oklaskami, które zupełnie zagłuszyły przerywania ze strony kilku pijanych indywiduów, przybyłych pod wodzą Zarańskiego i Przyjemskiego, aby rozbić zgromadzenie. Potem przemawiali tow. Szpak, Ząbek, Bojko, Syroid o sprawach, tyczących się stróżów i rębaczy, a tow. Mięsowicz napiętnował kiełbaśników Breiterowskich. Zgromadzenie zamknął tow. Mokłowski, który wezwał towarzyszy do spokojnego rozejścia się. Wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zgromadzeni po jednogłośnem uchwaleniu popierania kandydatury tow Hudeca.

Malechów (pow. lwowski). W niedzielę odbyło się tu, przy współudziale wszystkich prawie wyborców wsi, zgromadzenie przedwyborcze. Po mowach tow. Leganowskiego, Mozgały i kilku włościan uchwalono wśród niesłychanego entuzyazmu wszystkich zebranych jednogłośnie kandydaturę tow. Hudeca. — Włościanie opowiadali lwowskim towarzyszom, że Breiter płaci w sąsiednich wsiach już teraz brzęczącą monetą i piwem za poparcie.

Schodnica. Tutejszy urząd gminny wyłożył listę wyborców do publicznego oglądania od 27 bm. do 4 listopada. Lista zawiera 1400 wyborców. Wobec tego, że w Schodnicy jest 5000 dorosłych mężczyzn, powinni robotnicy bacznie śledzić, czy są na listę wpisani i ewentualnie wnosić natychmiast reklamacye.

Borysław. Dnia 28 bm. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiali tow. Nowak, Dragan, Fidowicz, Lewandowski i S. Zebrani uchwalili jednogłośnie kandydaturę socyalno-demokratyczną.

Tego samego dnia odbyło się zgromadzenie w Wolance, na którem po przemówieniach tow. Nowaka i Dragana uchwalono kandydaturę tow. Hankiewicza.

Monaster (pow. jarosławski). W poniedziałek 22 bm. pod przewodnictwem włościanina Iwana Bojarskiego odbyło się przedwyborcze zgromadzenie przy udziale około 100 włościan.

Przemawiali tow. Nowakowski Piotr, jako kandydat IV kuryi, oraz tow. St. Po przemówieniu tow. S. uchwalono kandydatury tow. Schifflera w V i Nowakowskiego w IV kuryi. Nadto przemawiało kilku włościan o ustawie łowieckiej, regulacyi rzek i braku szkół po wsiach. Żalono się w szczególności na gospodarkę księcia Czartoryskiego, u którego w lasach chowa się dzika zwierzyna, karmiąca się na włościańskich gruntach Podnoszono również, że książę dowolnie zabiera po kawałku grunta chłopskie na tamy przy rzece, a same tamy urządza w ten sposób, że grunta jego w czasie wylewu są ochronione, zaś woda zalewa grunta chłopskie.

Obecny na zgromadzeniu stojałowszczyk, miejscowy karczmarz, próbował przedstawić obecnym, że jedynie Stojałowski jest w stanie coś zrobić dla włościaństwa, spotkał się jednak z porządną odprawą ze strony obecnych i dał spokój dalszemu bronieniu „wodza“.

Czerwona Wola (ad Sieniawa). Przy udziale około 200 włościan odbyło się zgromadzenie przedwyborcze we wtorek 23 b. m. Obradom przewodniczył włościanin Kril Fedko. Jako kandydat IV kuryi przemawiał tow. Piotr Nowakowski, którego kandydaturę przyjęto z ogromnym zapałem.

Czercze (ad. Sieniawa pow. jarosławski). Pod przewodnictwem włościanina Michała Kuszczaka odbyło się we wtorek 23 bm. przedwyborcze zgromadzenie przy udziale 200 włościan.

Jako kandydat IV kuryi przemawiał tow. Piotr Nowakowski, oraz tow. S.

Na wniosek włościanina Kuszczaka uchwalono rozwinąć jak najusilniejszą agitacyę za kandydaturą w IV kuryi tow. P. Nowakowskiego, a w V tow. Józefa Schifflera. Kilku z obecnych oświadczyło, że objeżdżać będą wszystkie sioła w okolicy Sieniawy, by ową agitacyą rozbudzić włościan i wezwać ich do solidarnego głosowania w kuryi IV i V na obu wymienionych kandydatów.

Wkońcu wyrażono Wilkowi i Cenie oburzenie, iż śmią wyciągać obecnie ręce po mandat.

Dobra (ad Sieniawa). Staraniem naszych towarzyszy odbyło się zgromadzenie przedwyborcze przy udziale około 300 włościan. Obradom przewodniczył włościanin tow. Iwan Puchta.

Przemawiał jako kandydat tow. Piotr Nowakowski, którego kandydaturę uchwalono jak najusilniej popierać. Następnie przemawiał tow. S. o położeniu włościan i gospodarce szlacheckiej w kraju. Na wniosek włościanina Puchty uchwalono kandydaturę w V kuryi tow. Józefa Schifflera, potępiając równocześnie kandydaturę stojałowszczyka Wilka, oraz stańczykowskie kandydatury, jak Hibla i Juliana Nowakowskiego.

Dobcza (ad Sieniawa). Zgromadzenie włościan z Dobczy i okolicznych przysiółków odbyło się we środę 24 bm. przy udziale około 300 obecnych pod przewodnictwem włościanina Dudy Iwana.

Przemawiali tow. Nowakowski i St. o znaczeniu parlamentu, położeniu w kraju włościan i robotników.

W czasie przemówienia obu towarzyszy popod oknami lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie, stał miejscowy wójt z kilkoma swoimi zausznikami, odgrażając się mówcom, że zrobi na nich doniesienie, iż „buntują“ chłopów. Naturalnie wyśmiano się z jego pogróżek, a skończyło się na odgrażaniu na razie. Wkońcu uchwalono jednogłośnie wybrać tylko takich wyborców, którzy oddadzą swe głosy na tow. Józefa Schifflera w V, a na tow. Piotra Nowakowskiego w IV kuryi.

Tarnopol. W niedzielę dnia 28 bm. odbyło się w tutejszej sali ratuszowej przedwyborcze zgromadzenie, zwołane przez kandydata adwokatury p. Eisenstädtera. Przewodniczył mechanik p. Krochmaliński. P. Eisenstädter wykazał w przemówieniu, jakim powinien być poseł ludu, poczem przemówił tow. Schlechter, który przedstawił zebranym program socyalnej demokracyi i zachęcał do wyboru posła opozycyjnego. Mówcy skrytykowali w dosadny sposób dotychczasową działalność posłów tarnopolskich, p. Weisera z V i p. Ćwiklińskiego z miejskiej kuryi i postawili rezolucyę, wyrażającą obu posłom „votum nieufności.“ Po wybraniu komitetu przedwyborczego zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Morawska Ostrawa. Dnia 27 bm. o godz. 10 przedpoł. odbyło się tu po raz pierwszy w Domu polskim wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Przemawiali tow. Merta po czesku

---

modelką iście renesansową, bylibyśmy widzieli na deskach teatru spektakl iście renesansowy.

Rzecz cała dzieje się w górach Sabińskich, znanych w owych czasach z licznych band zbójeckich, co spółka autorów łatwo mogła zużyć efektownie, ale nie zużyła, jak wogóle nie zużyła niczego z owych czasów, oprócz dekoracyj, tytułów, fabuły i t. d. A tacy zbóje, którzyby, dajmy na to, wpadli w którymś akcie I lub III kogokolwiek z komedyi, nadaliby temu aktowi ruchu i żywości, a krytyków teatralnych spowodowaliby do nadmienienia, że jest to komedya psychologiczna na tle socyalnem, z dwoma światami: arystokracyi i zbójców.

Grano doskonale. Pani Morska, jako szesnastoletni Vittorino, była arcymiłą szesnastolatką, pan Przybyłowicz dał Moliera takiego, jakiegoby się w komedyi francuskiej nie powstydzono; pani Siemaszkowa, pp. Sobiesław, Zelwerowicz, pani Wójcicka, panna Ordon i panna Jutkiewicz dopełnili miary stylowości w komedyjce panów farsistów z Wiednia, tak, jak na nią zasługiwała.

a. n. n.

i naucz. Słowik po polsku. Mówcy omówili położenie i potrzeby i rozwinęli program socyalno-demokratyczny, polecając kandydaturę tow. Krapki którą zebrani z zapałem przyjęli, po zadawalniających odpowiedziach mówców na szereg interpelacyj, wniesionych ze strony obecnych na zgromadzeniu narodowców. Przemawiali nadto tow. Prokesch, który mówił o wyborach do Kas brackich, tudzież niejaki Saper, obecnie narodowiec, który ni stąd ni zowąd począł napadać na czeską partyę socyalno-demokratyczną; dostał jednak odprawę od ob. Słowika.

Po jednogłośnem uchwaleniu kandydatury tow. Krapki rozeszli się zebrani.

Przegląd polityczny.

= **Panama niemiecka.** Publiczne oświadczenie, którem rząd niemiecki starał się oczyścić w oczach opinii z zarzutu, że stoi na usługach kliki kapitalistycznych wyzyskiwaczy, przyczyniło się jeszcze bardziej do wzburzenia umysłów w państwie i skompromitowania hr. Posadowskiego. Rząd, zdemaskowany nagle przez odkrycie „Leipziger Volkszeitung“, stracił wprost równowagę i wbrew swym chęciom zdradził niezręcznie nowy fakt, o którym opinia dotąd nie wiedziała a mianowicie, że w r. 1899 zapłacili fabrykanci rządowi 12.000 marek na agitacyę za ustawą przeciw strejkom; o liście Buecka natomiast, który wskazuje na to, że również i w r. 1898 fabrykanci zasilali kieszenie ministrów niemieckich, rząd milczy jak winowajca. Z zakulisowej roboty naczelnej władzy w państwie uchylił się niedyskretnie rąbek tajemnicy, okazując we wnętrzu cały ogrom brudów, przekupstwa i korupcyi. Fabrykanci nietylko dawali pieniądze na agitacyę rządową, ale nawet niektórzy reprezentanci rządu stali wprost na prywatnym żołdzie fabrykantów. W sprawie tej pisze bratni nasz organ „Leipziger Volkszeitung“: „Rząd wyznał więcej, aniżeli musiał, zjawisko, które dla psychologów kryminalnych nie jest niezrozumiałem. Wypadek z drem Woedtkem, zaszły w r. 1899 nie jest pierwszym, lecz jednym z wielu. Możemy zapewnić, że opublikowany przez nas list sekretarza Buecka, również i co do swej daty jest zupełnie autentyczny. Pisanym on był 3 sierpnia 1898. Dlaczego jednak urząd Rzeszy zamilcza w swej publikacyi o tym liście z r. 1898?!“

„Leipziger Volkszeitung“ stwierdza, że opublikowany w sierpniu przez „Vorwärts“ okólnik, wzywający fabrykantów do składek na fundusz prasowy, pochodził z roku 1895 — a więc z czasu, w którym rozpoczynała się w Niemczech kampania rządu i fabrykantów przeciw klasie robotniczej, że fundusz ten prasowy obecnie jeszcze istnieje i że służy on na opłacanie agitacyjnej roboty rządu. Jednakowoż prośba urzędu Rzeszy z r. 1898, na którą list sekretarza związku przemysłowców w tak pogardliwym tonie odpowiada, nie ma z funduszem prasowym nic wspólnego. Hr. Posadowsky apelował w tym wypadku do prywatnej dobroczynności fabrykantów i pieniężny ten datek pochodził nie z funduszu prasowego, lecz wprost z kieszeni kapitalistów, jako „prywatny napiwek“. Że ministrowie w kłopotach uciekali się do hojności fabrykantów, świadczy fakt, że swego czasu teść min. Boettichera ratował się z bankructwa przy pomocy funduszu, zasilanego przez kapitalistów, którzy w zamian za swe datki każą rządowi oddawać sobie usługi przez zwalczanie robotników.

Prasa klerykalno konserwatywna usiłuje mimo to wszystko bronić Posadowskiego i Woedtkiego, których dymisya jest tylko kwestyą dnia.

= **Ciekawe poglądy** na stosunki chińskie zawiera angielskie pismo „Fortnightly Review“. Sir Robert Hart, jeneralny dyrektor ceł w Chinach, doskonały znawca tamtejszych stosunków, tak zapatruje się na dalszy rozwój wypadków:

Niema mowy o tem, ażeby można było myśleć na seryo o zmianie dynastyi; wszelkie dążenia w tym kierunku spotkałyby się z oporem i w rezultacie doprowadziły do niebywałej dotyczas anarchii. Jedynym punktem wyjścia jest uznanie obecnie panującego domu. Przyszłość jednak żółtej monarchii i w takim wypadku nie przedstawia się w różowych kolorach Lud chiński przez długi czas pogrążony był w politycznym letargu, teraz jednak budzi się, wznosząc ogromny okrzyk: „Chiny dla chińczyków, precz z cudzoziemcami!“ Nie może być wątpliwości, że cały ruch bokserów był oficyalnie inspirowany; prąd ten objął dotychczas tylko nieznaczną część ludności, rozszerza się jednak coraz bardziej, przybierając czysto patryotyczny charakter, mający na celu wzmocnienie potęgi Chin. Teraźniejsza rewolucya bokserów nie osiągnęła swego celu, pokazała jednak, że cały ruch może być kierowany przez jedną silną a niewidzialną rękę. Przyszłe powstanie obejmie olbrzymie masy ludu, a że rozporządzać będzie lepszą bronią i lepszą organizacyą wojenną, kto wie, czy wówczas dla europejskiego panowania nie wybije ostatnia godzina.

Tak mówi jeden z najlepszych znawców Chin współczesnych.

Przegląd społeczny.

Kraków. W niedzielę dnia 28 bm. odbyło się walne zgromadzenie Stow. zawod. pomocników handlowych. Do zarządu wybrani zostali: tow. Gross Ign. jako przewodniczący, tow. Nüssenfeld pierwszym zastępcą przewodniczącego, tow. Grobler drugim zastępcą przewodniczącego, tow. Grössler skarbnikiem, tow. Kanarienvogel sekretarzem i 7 członków reszty zarządu, oraz 3 członków komisyi kontrolującej i 5 członków sądu polubownego.

Polecono zarządowi, aby natychmiast przystąpił do krajowej komisyi zawodowej, jakoteż aby w najbliższym czasie zajął się zwołaniem zgromadzenia publicznego handlowców, 1) celem zaprotestowania przeciw deklaracyi, podpisanej przez grono lizunów ze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, w imieniu ogółu handlowców krakowskich, a hańbiącej w ogromny sposób pomocników handlowych; 2) celem zajęcia się spoczynkiem niedzielnym i ograniczeniem czasu pracy (Abendsperre) w handlach.

Emigracya do Ameryki, zmniejszająca się nieco po roku 1893, teraz rośnie znowu do olbrzymich rozmiarów. W roku sprawozdawczym, kończącym się 30 czerwca 1899 r., liczba emigrantów, którzy wylądowali w przystani Nowym Jorku wynosiła 245.550. W przeciągu następnego roku liczba przybyszów podniosła się blisko o 100 000, gdyż przybyło z Europy 341 711 osób. Nie jest to jednak liczba przedstawiająca całość emigracyi do Stanów Zjednoczonych, lecz tylko do jednego portu Nowojorskiego; ilość przybyszów do wszystkich portów należących do Stanów wynosi bowiem blisko drugie tyle

Ciekawą jest zmiana, jaka nastąpiła w narodowościowym składzie emigracyi. Gdy dawniej wędrowali prawie wyłącznie Niemcy, Anglicy, Irlandczycy i Szwedzi, teraz główną masę emigrantów stanowią Włosi i „przynależący do monarchii austro-węgierskiej“. Liczba Włochów wynosiła w r. 1899/900 koło 100 000; liczba poddanych Austro-Węgier dochodzi 90.000. Polaków było 36 855. Trzydzieści sześć tysięcy Polaków musiało porzucić swą ziemię, gdyż w ojczyźnie pracą swą nie mogli zdobyć chleba. A tymczasem ziemia ta jest tak bogata, że przy należytej gospodarce mogłaby dostatnio wyżywić wszystkie swe dzieci. Trzebaby tylko innych rządów i zaprowadzenia innych porządków. Gdzieindziej społeczeństwo, które nie może zaradzić i zapobiedz emigracyi, stara się przynajmniej ująć cały ten ruch w należyte ramy i ułatwić emigrantom nędzne wędrówki. W Anglii, Francyi, Niemczech istnieją specyalne instytucye, dopomagające emigrantom i opiekujące się nimi w czasie podróży. Emigrant niemiecki dostanie adres uczciwej kompanii okrętowej w Bremie lub Hamburgu; przy wsiadaniu na statek opiekuje się nim ajent specyalnego stowarzyszenia opieki nad wychodźcami; w Ameryce czeka go w porcie inny ajent takiego stowarzyszenia i udziela potrzebnych wskazówek. Z polskimi emigrantami inaczej: oprócz przeszkód stawianych przez władze w kraju i ciągłych szykan i wyzysku ze strony najrozmaitszych pijawek w czasie podróży, nasz wychodźca nie dostaje nic więcej. Społeczeństwo, któremu w domu brakuje dla biedaków chleba, nie chce im podać swej pomocy nawet wówczas, gdy biedacy ci idą w świat szukać lepszej doli.

Z literatury i sztuki.

= Bolesław Limanowski: **Powstanie narodowe 1863 i 1864 roku.** Na jubileusz sędziwego weterana socyalizmu polskiego wydał Związek młodzieży polskiej drugie, uzupełnione i poprawione wydanie tego cennego dzieła. Kto chce poznać walkę narodu polskiego o niepodległość w r. 1863/4, znajdzie w tej książce dokładny i wierny jej obraz na tle ówczesnych sto-

sunków politycznych i społecznych. Książka ta dość obszerna (156 stron) kosztuje 1 koronę.

= L. Płochocki: **Polska zakordonowa**. W broszurze tej, napisanej dla użytku naszych rodaków z zaboru rosyjskiego, daje autor obraz stosunków w zaborach austryackim i pruskim. Przedstawia więc kraj i lud, stosunki administracyjno-polityczne, partye polityczne i ruch socyalistyczny w tych zaborach, dalej stronnictwa chłopskie i partye rusińskie w Galicyi i stronnictwa na Śląsku. Broszura pisana jest bardzo zajmująco i spełnia w zupełności swoje zadanie. Cena 40 hal.

Główny skład obu powyższych książek w Księgarni polskiej partyi socyalistycznej w Londynie. Adres: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

= **„Przedświt“**, miesięcznik polityczno-społeczny, organ polskiej partyi socyalistycznej, Nr. 9 wyszedł z druku i zawiera: artykuł wstępny o wyborach w Galicyi przez St. Os...arza; „Luźne uwagi o maximum i minimum naszego programu“ przez B. A. J.; „Kryzys w amerykańskim ruchu socyalistycznym“ przez Władysława Fiszlera; „Neutralizacya związków zawodowych w Niemczech i jej znaczenie dla socyalizmu polskiego“ przez dra Władysława Gumplowicza; „Z kraju i o kraju“. Prenumerata roczna „Przedświtu“ 4 K 80 h. Zeszyt pojedyńczy 40 h. Adres redakcyi: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 31 paźdz. 1731. Wypędzenie protestantów z Salzburga. — 1796. Ścięcie żyrondystów w Paryżu. — 1848. Wiedeń wzięty przez wojska cesarskie. — 1864. Zawarcie pokoju z Danią.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Spirytyści“, komedya w 4 aktach Mosera (popularne).

We czwartek: „Odrodzenie“.

W piątek: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy Ed. Raupacha.

W sobotę: „Sprawa“, sztuka w 5-ciu aktach Suchowo-Kobylina przekład J. Popławskiego — (nowość).

W niedzielę: „Sprawa“.

Skaczy wraże, jak pan każe. Ongi stary „prig“, „Czas“ rozciągał się wygodnie, syt sławy i.. pańskiej strawy, na miękkim fotelu i pogardliwie przymrużał oczy na lud — tę „hołotę“ i „gawiedź“ — jak mruczał bezzębnemi ustami. Dziś czasy się zmieniły: kazano mu przed wyborami być demagogiem i kwita! Więc staruszek co rano zdejmuje białe rękawiczki i w swym dodatku wymachuje przeciw nam pięściami i zachłystuje się od krzyku. Gdy mu zbraknie pomysłu do oszczerstw lokalnych, wówczas atakuje nas bądź z francuskiego lądu, bądź z wysp brytyjskich. A że w jego słabym umyśle wszystko nabiera kształtów chorobliwych, więc śmiało rzec można, iż „Czas“ przechodził chorobę francuską przewlekłą, chroniczną— antimillerandismus chronicus, potem chorobę angielską, vel krzywicę, polegającą na niemożliwem wykrzywianiu... faktów. A potem ostry szał węglowy, wreszcie zarazę świńską i t. d. Wszystko gwoli większemu pożytkowi Potockiego i innych stańczyków, oraz pognębieniu Daszyńskiego i innych socyalistów... Śmieszny starowina!

Widać jednakże, iż takie artykuły uchodzą w oczach stańczykieryi za genialną strychninę na socyalizm, gdyż protektorowie „Przeglądu lwowskiego“ kazali i Masłowskiemu iść za przykładem „Czasu“. Srogi artykuł wstępny wykombinował ów bity nie... w ciemię mąż w niedzielnym numerze. Przypuścił szturm od strony Niemiec. Wyciągnął jakiegoś idyotę, czy oczajduszę-pastora Naumanna, który był członkiem partyi chrześcijańsko-socyalnej, a potem, jak zarzecza „Przegląd“, przezwał się narodowo-socyalnym i wychwalał huńsko-chińską mowę Wilhelma w Bremerhafen. Otóż tę wywłokę pastorską chce „Przegląd“ na gwałt zaliczyć do obozu socyalistycznego i jego splamioną rewerendą zdusić naprzód socyalistów niemieckich, a potem nas nawet! Karnawałowy pomysł!

Udaje zatem „Przegląd“, iż nic nie wie, jak ostro skrytykowali nasi towarzysze niemieccy krasomówcze produkcye Wilhelma-Attyli, tak ostro, iż wielu redaktorów socyalistycznych dostało nawet kilkomiesięczne kary więzienne za obrazę majestatu! On ma swego Naumanna chrześcijańsko-społecznego, czy społeczno-narodowego i jego brednie. Naturalnie, gdyby chcieć na karb naszej partyi zwalić wszystkie duby smalone, wypowiedziane kiedykolwiek przez różnych demagogów duchownego autoramentu pastorów, księży czy popów, to uzbierałoby się sporo materyału obciążającego... ale kogo? Tych teologów-agitatorów. Więc panie Masłowski, bez darowizn! My żadnych Naumanów od waćpana nie przyjmujemy! Zdejm pan sobie wilgotne kompresy z policzków i przyłóż do głowy, bo, pominąwszy już tego niefortunnego Naumanna, piszesz pan niestworzone głupstwa o jakimś „Guerdesie“, na którego my wrzekomo przysięgać nie chcemy. Sądząc z pierwszych liter nazwiska, przypuszczamy że to ma być tow. Guesde, o którym całą plikę papieru wypisał „Czas“, a więc przynajmniej z tego źródła mógłby już „Przegląd“ znać nazwisko owego przywódcy. Lecz, jak wymagać od laenderbanczych famulusów znajomości nazwisk francuskich, skoro taki „Przegląd“, pisząc swego czasu o aresztowaniu przez żandarmów moskiewskich Niemojowskiego i Mahrburga, nazwał tego ostatniego „znanym filozofem Mahrburgierem“. Niema co, znał go dobrze nawet... ze słyszenia!

Za co skonfiskowano Kalendarz robotniczy? Dopiero w parę dni później, po konfiskacie, otrzymaliśmy wykaz tych miejsc, które uległy ołówkowi cenzora krakowskiego. Konfiskacie uległy: 1. Ustęp na str. 17 artykułu Limanowskiego, „Byt narodowy i niepodległość państwowa“; 2. Koniec noweli Morrisa „Lekcya Króla“; 3. Ustęp artykułu Wiktora Tuszy na str. 33; 4. Ustęp artykułu „Nauka walczącego proletaryatu“, str. 58; 5. Obrazek na str. 66; 6. Koniec artykułu Daszyńskiego „Kapitalizm końca wieku.

Zbrodnie, popełnione w tych artykułach, są: §§ 58, 63, 302 i 305, t. j. zdrada stanu, obraza majestatu, podburzanie przeciw klasom, stanom, religii, małżeństwu, własności itd.

W gimnazyum podgórskiem nie pobierają uczniowie już od miesiąca nauki historyi. Profesor jest zdrów, bo go codziennie widzieć można w Podgórzu i w okolicznych wsiach (n. p. w Kobierzynie, gdzie go chłopi mieli nawet pobić), a mimo to nie pokazuje się w szkole. Pan Szkaradek-Krotoski może sobie robić, co mu się podoba, ale dlaczego mają z tego powodu cierpieć uczniowie, którzy kosztem swego zdrowia będą musieli nadrabiać opuszczone lekcye. O ile nam wiadomo, może udzielać urlopów, dłuższych niż 8 dni, jedynie rada szkolna krajowa.

Coby to za krzyk powstał w prasie stańczykowskiej, gdyby jakiś niezawisły kandydat przez miesiąc zaniedbał swoich obowiązków!

Wykłady naukowe. W roku bieżącym, tak samo jak i lat ubiegłych, urządza Czytelnia dla kobiet w swoim lokalu wykłady naukowe dla słuchaczów płci obojga. Wykładać będą: P. dr. Zofia Daszyńska-Golińska: O kwestyi społecznej w XIX stuleciu. Wykładów 20; raz na tydzień. Co dwa tygodnie odbywać się będą pogadanki i ćwiczenia seminaryjne ze słuchaczkami i słuchaczami w zakresie przedmiotu, objętego wykładem. Godziny ćwiczeń dodatkowe i bezpłatne. Początek wykładów dnia 14 listopada o godzinie 6-ej w Czytelni dla kobiet. — P. dr. Augustyn Wróblewski (c. k. inspektor zakładu dla badania środków spożywczych): O zjawiskach życiowych z punktu widzenia chemii. (Rzut oka na zasady biochemii). Wykładów 16; dwa razy na tydzień. Prelegent oświetlać będzie swój wykład przy pomocy licznych demonstracyi i doświadczeń. Początek dnia 16 listopada, o godzinie 6-ej w Czytelni dla kobiet.

Cena za każdy kurs dla członków Czytelni i stowarzyszeń kształcącej się młodzieży złr. 3, dla nieczłonków złr. 5. Zapisywać się można w Czytelni dla kobiet (ulica Sławkowska l. 12, I p.) codziennie od godziny 5—7.

Uroczyste otwarcie Akademii sztuk pięknych zostało odłożone na czas bliżej nieoznaczony, z powodu ponownego zapadnięcia na zdrowiu namiestnika hr. Pinińskiego.

Klasyczne sprostowanie nadsyła nam p. Hugo Ripper. Odnośnie do wzmianki w kronice „Naprzodu“ Nr. 177 na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Niezgodnem jest z prawdą, iż dwa sądy karne w Krakowie orzekły zgodnie, iż pan może bezkarnie na ulicy policzkować sługę — niezgodnem jest z prawdą dalej, iż podpisany na ulicy publicznie wypoliczkował i obił kijem swego woźnicę! Natomiast prawdą jest, iż oba sądy karne w Krakowie orzekły, iż podpisany jako służbodawca w myśl postanowień ustawy miał prawo skarcić sługę, który mimo upomnień nie wypełniał swych obowiązków, a gdy mu zrobiono uwagę, krnąbrnie postawił się i nawet flaszką chciał uderzyć swego służbo-

dawcę. Prawdą jest dalej, iż podpisany uderzył za to sługę raz jeden w twarz i to w budzie powozu — prawdą jest, że gdy sługa ten w stajni począł awantury robić i rzucił się na swego służbodawcę, podpisany uderzył sługę swego poniżej pleców. Z poważaniem *Ripper*.

Nowe dyrekcye kolejowe. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Wiednia, że kolejowa dyrekcya w Stanisławowie ma być wkrótce zwiniętą. W miejsce jej mają być utworzone dwie nowe dyrekcye: w Przemyślu i w Czerniowcach. Utworzenia dyrekcyi w Przemyślu domaga się wojskowość, gdyż w czasie manewrów w Jaśle miano się przekonać, iż konieczną jest dyrekcya kolei w siedlisku komendy korpuśnej. W Czerniowcach rozszerzoneby zostało kierownictwo ruchu już istniejące i przydzielonoby mu coś z funkcyi dyrekcyi stanisławowskiej.

Czynności burmistrza. W numerze 26 „Prawa ludu“ była pomieszczona notatka p. t. „Dwaj opiekunowie“. Burmistrz Lichnowski, słusznie domyślając się, że w notatce tej wspominani są ks. Stolarczyk z Kamionki Wielkiej i fizyk Feld z Grybowa, rozpoczął poszukiwanie autora. Ponieważ przywidziało się panu burmistrzowi, że tę notatkę pisał dróżnik Urbański, więc ściąga do siebie robotników kolejowych i wypytuje ich, czy nie wiedzą przypadkiem jakichś nieładnych sprawek o Urbańskim, gdyż on chciałby się koniecznie Urbańskiego pozbyć. Panie burmistrzu, czy panu nie wstyd grać rolę szpiega i kopać dołki pod niewinnym człowiekiem? Czyż tego rodzaju sprawy wchodzą w zakres urzędowych czynności?

Prokuratorya lwowska wytoczyła p. Aleksandrowi Wieleżyńskiemu, słuchaczowi politechniki, odpowiedzialnemu redaktorowi „Promienia“, proces o przekroczenie z §§ 10 i 11 ust. pras. Rozprawa odbędzie się 5 listopada

Maks Müller. Zmarły angielski lingwista i znawca sanskrytu był synem poety Wilhelma Müllera. Urodził się w r. 1823 w Dessau, studyował na uniwersytecie lipskim, oddając się głównie filologii klasycznej, filozofii, językowi arabskiemu i sanskrytowi. Następnie przebywał w Berlinie, Paryżu, a od r. 1846 w Anglii, gdzie mu wschodnio-indyjska kompania powierzyła tłómaczenie i wydawnictwo najgłówniejszej indyjskiej księgi świętej „Rigweda“ wraz z komentarzem Sajana. Od r. 1850 wykładał na uniwersytecie oksfordzkim historyę literatury i gramatykę porównawczą. W r. 1875 złożył profesurę i od tego czasu oddawał się wyłącznie tylko studyom sanskryckim i tłómaczeniu świętych ksiąg indyjskich.

Zdemaskowany oszczerca klerykalny. Prokuratorya wytoczyła Józefowi Steciakowi, w Przemyślu śledztwo o zbrodnię z § 199 uk. — (oszustwo przez wprowadzenie władzy w błąd) i o zbrodnię z § 220 uk. (oszczerstwo), za zrobienie fałszywego doniesienia na tow. Witolda Regera, jakoby tenże miał się dopuścić zbrodni obrazy religii. Steciak jest członkiem wydziału „Przyjaźni“ i bywa na obiadach u biskupa Pelczara.

Rosyjscy szpiegowie. Dwóch oficerów rosyjskich, przebranych za robotników, zdejmowało plany w okolicach Sztokholmu. Ministeryum wojny postanowiło ich śledzić i uwięzić; wzięto się jednak do tego tak niezdarnie, iż o wszystkich krokach, jakie miały być przedsięwzięte przez władze, doniosły gazety. Ma się rozumieć, rosyjscy oficerowie nie uważali za stosowne czekać dłużej i umknęli.

Biskup krzywoprzysięzcą. Przeciw grecko-oryentalnemu biskupowi w Wielkim Waraždynie, Mangrosowi, wytoczono śledztwo z powodu krzywoprzysięztwa, jakiego się dopuścił przy pewnej rozprawie.

Most ze słomy. Podczas manewrów 17 dywizyi wojsk rosyjskich w okolicach Chełma — jak donosi „Warsz. Dniewn. — robiono próby urządzenia mostu pływającego ze słomy, ściślej mówiąc z worków, wypchanych słomą. Próba udała się zupełnie. Podobne mosty mogą być urządzane na niezbyt szerokich oraz spokojnych rzekach. Słomiany most trwać może około 24 godzin.

Powiększenie żandarmeryi. W „Zbiorze praw“ ogłoszono szereg rozporządzeń, dotyczących wzmocnienia żandarmeryi rosyjskiej w Królestwie Polskiem i w Finlandyi. W Królestwie ma być wzmocniony nadzór policyjny i żandarmski na kolejach, głównie zaś na kolei warszawsko-petersburskiej, a między innemi także i w Łodzi na dworcu kolejowym.

Ciekawe jest, że koszta tego wzmocnienia będą ponoszone nie przez ministeryum spraw wewnętrznych, lecz przez zarządy kolei, które zostaną obdarzone większą ilością żandarmeryi.

W Finladyi skład żandarmeryi będzie powiększony w zarządach gubernialnych o 4 pomocników naczelnika zarządu, 4 wachmistrzów i 56 podoficerów w każdym zarządzie. Jest to powiększenie bardzo znaczne.

Z wyborów amerykańskich. W Nowym Jorku odbył się niedawno olbrzymi meeting, urządzony przez zwolenników Bryana, w połączeniu z pochodem, w którym brało udział około 70 000 ludzi. Przed owem zgromadzeniem agitatorowie Bryana puszczali bomby, pękające w znacznej wysokości i napełniające powietrze gęstą powłoką dymu. Z wysokich kilkunastopiętrowych domów, za pomocą reflektorów, rzucano na te sztuczne chmury napisy świetlane, krytykujące program przeciwników.

Na jednej ze stacyj w pobliżu Nowego Jorku, spotkał się Bryan z kapitanem Rooseveltem, postawionym jako kandydat partyi przeciwnej, na godność wiceprezydenta. Przeciwnicy powitali się dobrodusznie i nawzajem zaczęli żartować ze siebie:

— Cóż tam głos pański, po tylu zgromadzeniach?

— Nic, ochrypnięty i taki fałszywy, jak wasz program...

Teraz zwolennicy Mac Kinleya szykują meeting, mający zakasować bryanistów przynajmniej liczebnie. Zapowiadają bowiem, iż weźmie w nim udział około 120 tysięcy osób.

Przy obecnych wyborach będą głosowały kobiety już w 4 stanach, do dawnych bowiem: Colorado, Utah i Wyoming, gdzie kobiety od 1896 roku posiadały prawo wyborcze, przybywa jeszcze stan Idaha.

Gdzie policya? Wczoraj wieczorem o godzinie 6 upadł na rynku obok sklepu Birnbauma przechodzący robotnik, rażony nagłą śmiercią. Pogotowie ratunkowe, zajęte w owym czasie w innej części miasta, przyjechało dopiero po upływie pół godziny. Przez cały ten czas nie nadszedł ani jeden policyant, aby zająć posterunek przy ciele lub odnieść trupa na sąsiednią strażnicę.

Za to nie brak nigdy policyantów, gdy jest zgromadzenie robotnicze, konfiskata lub rewizya.

Jubileusz konfiskat. Numer poniedziałkowy „Naprzodu“ uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Najnowsze cuda w Galicyi“. W artykule tym przytoczyliśmy dosłownie, bez żadnych komentarzy opis cudownych uleczeń z Intencyi jezuickiej na listopad. Prokurator Doliński skonfiskował w swym zapale nawet dosłowne cytaty z Intencyi.

Ponieważ konfiskata ta jest 50 z rzędu, uczcimy ją w osobnym numerze, poświęconym rozmyślaniom nad wolnością prasy i wolnością konfiskowania w Austryi. Numer ten wyjdzie w tych dniach.

Jak Jezuici opiekują się swoimi zwolennikami. Wydziałowy t. zw. „katolickiego“ stowarzyszenia stróżów Józef Pawela, zgłosił się wczoraj do socyalistycznego Związku Stowarzyszeń zawodowych w Krakowie z prośbą o poradę prawną. Pawela przyprowadził z sobą szereg świadków, którzy stwierdzili, że go pobił i słownie znieważył niejaki Heuman, zarządca domu profesorowej Teichmanowej. Kiedy mu zwrócono uwagę, że skoro należy do „Przyjaźni“, to „Przyjaźń“ powinna mu przyjść z pomocą, zawołał zrozpaczony Pawela: „Ej, oni tylko tumanią ludzi, przecież ja jestem wydziałowy, to wiem najlepiej. Wiem także, że tylko tu mi pomogą i dlatego tu przyszedłem“. I oto pokazało się czem jest dla stróżów t. zw. katolickie stowarzyszenie. Narzędziem do rozbijania solidarności tych biedaków, którym gdy ich bieda gnienie, nie ma przecie nikt inny pomódz, jak tylko socyalno-demokratyczne stowarzyszenie.

Gdyby Sopuchy sto takich szubrawych odezw drukowały, jak ta, którą niedawno rozrzucano po mieście, agitując przeciw robotniczemu stowarzyszeniu, ten jeden fakt, że wydziałowy klerykalnego stowarzyszenia przychodzi do nas po pomoc, gdy padnie ofiarą wyzysku, jest najlepszą odpowiedzią puszczykom i najlepszą wskazówką dla stróżów, gdzie mają szukać oparcia.

„Który pan chce mieć dobrego stróża, niech się do nas zgłosi“, drukują na swych afiszach przyjaźniacy, wskazując tem, że chodzi im właściwie o interes panów, którzy potrzebują potulnej i pozwalającej się bić i obrażać służby, a nie o poprawę doli biednych pracowników. Stowarzyszenie socyalno-demokratyczne głosi przeciwnie,

że który stróż chce mieć dobrego pana, niech przystąpi do organizacyi socyalno demokratycznej.

Koncert ludowy. Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza urządza w najbliższą niedzielę, tj. 4 listopada, w sali Towarzystwa Strzeleckiego, o godzinie 7 wieczorem koncert ludowy, w program którego wejdą: śpiew chóralny i solowy, deklamacya, fortepian, skrzypce, wiolenczela. Współudział przyrzekły panie: Kosianowska, Kirkorowa, Morska, panowie: dr. Kirkor, Krzyształowicz, Lippel, Pichor i dr. Szenk, oraz Chór robotniczy. Ceny biletów: krzesło 40 hal., wstęp 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“, ul. Pijarska l. 2, w godzinach 4—7 popołudniu. Szczegółowy program będzie wkrótce ogłoszony.

Ambulatoryum kliniki chirurgicznej jest otwartem codziennie od godz. 9—11 rano. Ambulatoryum ortopedyczne popołudniu od godz. 4—5. Nagłe wypadki przyjmują się w każdej porze

Ruch wyborczy.

Lista wyborców z miasta Krakowa, uprawnionych do głosowania na posłów do Rady państwa w kuryi II (miejskiej) i kuryi V (powszechnej) jest już przez magistrat sposobem kartkowym zestawiona. Liczba wyborców w kuryi II wynosi 6.590, w kuryi V 16.230. Na podstawie katalogu kartkowego, zestawia obecnie magistrat spisy wyborców. W dniu głosowania, wybory w kuryi III odbywać się będą w 6 sekcyach, w kuryi V w 14 sekcyach. Listy wyborców w przyszłym tygodniu wystawione będą na widok publiczny.

Poufny konwentykiel zwołał na wczoraj prof. Jordan i nazwał go szumnie zgromadzeniem wyborców. Na konwentyklu broniono oczywiście z całych sił solidarności Koła polskiego. Przyjęto w tym duchu rezolucyę „jednogłośnie“ i wybrano komitet, w którego skład wchodzą w czułej zgodzie ks. Bukowski, dr. Horowitz, sędzia Muozkowski, dr. Jaworski, Markus i Zieleniewski.

Dębniki. Dnia 29 bm. odbyło się tu nader liczne zgromadzenie wyborców. Zagaił tow. Białoruski, przewodniczył tow. Gawiński, który udzielił głosu tow. Kaczanowskiemu. Mówca omówił położenie robotników, włościan i mieszczan w kraju, państwie i gminie, scharakteryzował gospodarkę stańczykowską i rozwinął program socyalno-demokratyczny, przyjęty przez zgromadzonych oklaskami do wiadomości. Przemawiał następnie tow. Burda, który w dosadny sposób scharakteryzował gospodarkę jezuicko-stańczykowskiej kliki, piętnując różne pokątne kandydatury. Następnie przemawiał tow. Białoruski, rob. Grudzień, ob. Szymon. Po końcowem przemówieniu tow. Kaczanowskiego uchwalono agitować energicznie za kandydaturą tow. Daszyńskiego.

Telegraf i telefon.

Badeniowskie praktyki.

Zbaraż, 30 października. Włościanin Ostapczuk, syn posła sejmowego, został tu aresztowanym.

Przedłużenie mandatów członków Izb handlowych.

Wiedeń, 30 października. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie § 14; na mocy tego rozporządzenia przedłuża się prawomocność tym czasowego zarządzenia ustawy z dnia 27 grudnia 1899 w sprawie Izb handlowych i przemysłowych w ten sposób, że mandaty członków Izb, których działalność miałaby się skończyć z dniem 31 grudnia 1900 r. będą ważne jeszcze dopóty, dopóki po zatwierdzeniu nowych ordynacyj wyborczych, nie będzie można zarządzić rozwiązania Izb, celem przeprowadzenia nowych wyborów.

Zwiększenie produkcyi węgla.

Wiedeń, 30 października. Ze względu na stały brak węgla, postanowił rząd zwiększyć produkcyę jego w kopalniach rządowych w Brüx, dzięki czemu zwiększy się ona o najmniej 480.000 ton rocznie. Dotyczące rozporządzenia przygotowują się właśnie.

Zaburzenia chłopów w Rumunii

Bukareszt, 30 października. Potwierdzon urzędownie wiadomość o zaburzeniach, jakie wybuchły z powodu przygotowań do nowego podatku od spirytusu. Podprefekt, którego chłopi ścigali, zmarł na udar sercowy. Zarekwirowane dla przywrócenia porządku wojsko obrzucono kamieniami i zaatakowano z laskami w ręku; przyczem kapitan i wielu żołnierzy otrzymało ciężkie rany. Wojsko użyło broni. Trzech chłopów padło, a siedmiu jest rannych.

Straszna eksplozya.

Nowy Jork, 30-go października. Na przedmieściu Brodway miała miejsce olbrzymia eksplozya w fabryce chemicznej firmy Tarran i Ska. Cały gmach uległ zniszczeniu i stanął w morzu płomieni. Nastąpiły jeszcze kilkakrotne eksplozye, które zniszczyły kolej nadpowietrzną. 150 osób zabitych lub ciężko rannych.

Strejk górników w Pensylwanii.

Nowy Orlean, 30 października. W poniedziałek wróciła do pracy znaczna część górników. Strejk można uważać za skończony, tylko w paru miejscowościach strejkują jeszcze niewielkie ilości górników.

Trzęsienie ziemi.

Karakas, 30 października. Wczoraj nawiedziło całą okolicę straszne trzęsienie ziemi. Szkody olbrzymie, 30 osób zabitych, mnóstwo rannych.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 30 października. Żandarmi rozpędzili przedwczoraj oddział karlistów w miejscowości Badalona (prowincya Barcelona). Oddział składał się z 24 ludzi, którzy opanowali kasę gminną. W utarczce zginął jeden powstaniec, reszta rozproszyła się. Aresztowano generała Soliwara, ponieważ miał stać w związku z powstańcami.

Wojna w Chinach.

Berlin, 30 października. Biuro Wolffa donosi z Pekinu, że w okręgu Huiczoufu powstanie przybiera zatrważające rozmiary. Wojska rządowe chińskie są bezsilne, chociaż otrzymują ustawicznie posiłki. Na czele powstańców stoi uczony chiński Sun.

Londyn, 30 października. Z Szanghaju donoszą: Yuhsien (były gubernator Szansi) odebrał sobie życie nie wobec przewidywanej kary za popełnione okrucieństwa, ale dlatego, że posłał dworowi tylko kilkuset ludzi dla obrony, gdy przyrzekł wysłać 30 000 żołnierzy, za których pobierał żołd. Yuhsien brał pieniądze, a żołnierzy miał tylko na papierze.

Powrót ochotników.

Londyn, 30 października. Wracający z pola bitwy ochotnicy z City doznali uroczystego przyjęcia, przyczem nie obeszło się bez wypadku Gdy maszerowali przez miasto, tłumy ludności wmieszały się w ich szeregi, zapanowało straszne zamieszanie, w którem zginęły 4 osoby, a 140 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Towarzysze Włościanie! Wyborcy!

Wykonywując uchwałę konferencyi okręgowej wyborczej w Cieszynie, zwołujemy

III Konferencyę chłopską

z okręgu cieszyńskiego na dzień 4 listopada (niedziela) 1900 do Cieszyna.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności parlamentu: 2. Położenie robotników i ich potrzeby: 3. Mianowanie kandydata socyalno-demokratycznego na IV kuryę; 4. Wybór komitetu agitacyjnego chłopskiego.

Komitet okręgowy cieszyński.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. Stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych mieści się obecnie przy ulicy Zielonej l. 7. I piętro w podworcu.

Przemyśl. Wszelkich informacyj w sprawach wyborów udziela się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, ul. Dobromilska 15, dom Kasy dla chorych. parter, codziennie od godziny 7 rano do 9 wieczór.

Wiedeń. Informacyj i wyjaśnień dla polskich wyborców zamieszkałych w Wiedniu, udzielają w następujących dzielnicach tow.:

I. Griechengasse 3. Stow. „Postęp“, co niedzielę wieczór.

II. Blumauergasse 14. Stow. „Równość“, co niedzielę wieczór.

II. Weintraubergasse 9. E Słowik, codziennie wieczór od godz. 6—8.

V. Rampersdorfergasse 38. Stow. „Siła“, co niedzielę wieczór.

V. Grochgasse 8. L. Terakowski, co poniedziałek i piątek wieczór od godz. 6—½8.

VIII. Lederergasse 26. Dr. J. Mozler, co niedzielę od godz. 8—12 przedpołudniem.

X. Trostgasse 23. W. Jachimowicz, codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór.

XIV. Dreihausgasse 26, W. Ulrich, co niedzielę od godz. 8—12 przedpołudniem.

XVIII. Theresiengasse 32. J. Pasiecznik, codziennie od godz. 7—8 wieczór.

XX. Nordbahnstrasse 6. J. Małyszkiewicz, codziennie od godz. 6—8 wieczór.

Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

200 **ludzi do kopalni węgla w Rosyi.**
6 **parobków.**
8 **chłopców do terminu**: 1 do stolarza, 1 do nożownika, 1 do cukierni, 2 do ślusarza, 1 do tokarza, 1 do szewca, 1 do handlu korzennego.
2 **gajowych.**
2 **kucharzy.**
1 **gumiennego.**
1 **blacharza.**
2 **lokajczyków.**
5 **szwaczek do pracowni.**
2 **nauczycielek Francuzek.**
7 **bon Niemek.**
2 **bon Francuzek.**
5 **stałych nauczycielek z muzyką.**
1 **nauczycielki do Norymbergii.**
1 **nauczycielki śpiewu i muzyki.**
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, k ucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 46—?

„WOLA“

organ rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi

wychodzi we Lwowie

1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 3 korony, półrocznie 1 kor. 50 hal. — Kto chce mieć kompletny rocznik, raczy nadesłać całoroczną prenumeratę.

108 Adres redakcyi i administracyi: 2—?

Lwów, ulica Lindego l. 8 (parter).

ZEGARKI GENEWSKIE



znakomitej dobroci poleca po cenach hurtownych: Niklowy zegarek rem. 36 godz. idący, 7 K. Prawdziwy srebr. zegarek rem. 10 K. Prawdz. srebr. zegarek rem. o 2 kop. 12 K. Prawdz. srebr. zeg. kotw. rem. o 2 kop. 14 K. Srebr. kotw. rem. zeg. opatrzony marką „Billodes“ z wid. kamieniami o 2 kop., odznaczony w Paryżu 1900 r. w cenie 28 K. Damski reg. 15 K. Prawdz. z 14-kar. złota, reg. damski rem. 24 K. 8 dni idący zeg. wahadł., bijący godz. 18 K. Dobry budzik K. 3·60, 8 dni idący zeg. wahadł. o 2 wag. 28 K, tensam o 3. wag. 40 K. — Łańcuszek męski z 14-kar. złota 34 K. Łańcuszek damski z 14-kar. złota 18 K. Damska kolijka z 14-kar. złota 12 K. Kolczyki z 14-kar. złota 5 K.

2 K. 14-kar. złote damskie i męskie Pierścienie na srebrze platerowane



Każdy pierścień urzędownie stemplowany. **Za długoletnią wytrzymałość i wspaniały połysk ręczę.** 2 K, grubszy 3 K. (Skrawek papieru na miarę).

Prawdz. srebr. damskie i męskie łańc. po 14 K.

Bogato ilustrowane katalogi darmo.

Eksport zegarków: 180 4—6

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX Berggasse 3.

Korespondencya polska.

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 20.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

W listopadzie 3 ciągnienia!

W roku 10 ciągnień!

Prawo gry po złożeniu pierwszej raty, do której prosimy dołączyć 2 K na czeki, podatek i stempel. Koszta inne wykluczone. Los włoski Czerwonego Krzyża, węgierski „Josziv“, 3% Gewinstschein I. Em. Raty po 4 K miesięcznie. Cena za gotówkę 63 K, a na raty 71 K.

158 **Dom bankowy i kantor wymiany** 56—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Korespondencyjne Karty ilustrowane „Naprzodu“

Wyszła serya pierwsza:

1. **Pierwsi posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie** (grupa fotografij z podpisami i podobizną gmachu parlamentu)
2. **„Marsylianka“** słynny obraz rewolucyjny Gustawa Dore'go.
3. **„Wolność“** (walka na barykadach), słynny obraz rewolucyjny Delacroix.
4. **Codzienny „Naprzód“** (fotografia pierwszej strony majowego numeru codziennego „Naprzodu“ z ryciną Waltera Crane i artykułem „Święto pracy“).
5. **Portret Wilhelma Liebknechta.**

Cena pojedynczej kartki 6 hal. Cena 50 kart K. 2·50, 100 kart K. 4·—.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“

Kraków, Bracka 15.

Do nabycia w Księgarni P. P. S.

Wyszło świeżo z druku:

Polska partya socyalistyczna w ostatnich pięciu latach.

161 5—? Stron 48.

Cena 30 hal. (15 ct)

„RÓWNOŚĆ“

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

wychodzi w każdy piątek. 165 7—?

Kosztuje z przesyłką pocztową: Kwartalnie K. 1·20; półrocznie K. 2·40; rocznie K. 4·80. Numer pojedynczy 8 hal.

Dla organizacyj, biorących większą ilość egzemplarzy 25% opustu.

Adres: **Redakcya „RÓWNOŚCI“, Bielsko, plac na Blichu 2.**

„NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w Krakowie: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;

w Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;

we Lwowie: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;

w Tarnowie: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnia J. Pisza, plac Kazimierza;

w Nowym Sączu: Biuro dzienników Baclmera;

w Rzeszowie: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;

w Jarosławiu: Biuro dzienników L. Strassberga;

w Przemyślu: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;

w Stryju: Księgarnia B. Mielańskiego.

w Stanisławowie: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;

w Kołomyi: Biuro dzienników S. Sennensieba:

w Zaleszczykach: Biuro dzienników K. Kofflera:

w Bielsku: Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;

w Morawskiej Ostrawie: Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;

w Przywozie: Jan Koziel, dworzec;

w Wiedniu: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników H. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;

w Londynie: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).